



ZAPOBIEGANIE ZIMOWEMU WYMIERANIU PSZCZÓŁ

Zachęcamy pszczelarzy, by już teraz rozpoczęli przygotowania do zimy

4 sierpnia 2016 r.

Obecnie wiele się mówi o zimowym wymieraniu pszczół miodnych. Sieć ośrodków badań nad pszczołami COLOSS opublikowała właśnie wstępne wyniki badań nad wymieraniem kolonii pszczół w okresie zimowym przełomu lat 2015 i 2016 w Europie. Ogólny odsetek strat oszacowano na 11,9%, a więc niższy niż 17,4% poprzedniej zimy, lecz wyższy od 9% zaobserwowanych dwa lata wcześniej. Zapytaliśmy eksperta w dziedzinie zdrowia pszczół i pszczelarza Petera Trodtfelda, dlaczego wymieranie pszczół w zimie to tak poważna sprawa i co to oznacza dla zdrowia kolonii pszczół miodnych w przyszłości.

SIEĆ BADAWCZA COLOSS

Sieć ośrodków badań nad pszczołami miodnymi COLOSS od wielu lat monitoruje wymieranie kolonii, aby zbadać i lepiej poznać czynniki ryzyka. Międzynarodowy standard protokołowania danych umożliwia porównywanie i łączną analizę informacji gromadzonych na poziomie krajowym. Metodę badania przedstawiono również w osobnym rozdziale publikacji **COLOSS BEEBOOK**.



ROZMOWA Z PETEREM TRODTFELDEM

na temat zimowego wymierania kolonii pszczoł miodnych oraz sposobów, dzięki którym pszczelarze mogą monitorować i ograniczać skalę obecności roztoczy *Varroa* w ulach.

PETER TRODTFELD jest ekspertem ds. zdrowia pszczoł w Bayer Bee Care Center w niemieckim Monheim. Odpowiada za szereg projektów firmy Bayer dotyczących zdrowia owadów zapylających. Jest również doświadczonym pszczelarzem, który opiekuje się ulami w Bayer Bee Care Center i oprowadza grupy gości, objaśniając im różne aspekty dotyczące miodu i zdrowia dziko żyjących pszczoł.

Dostępne są już wstępne wyniki dotyczące zimowego wymierania kolonii pszczoł miodnych z przełomu lat 2015 i 2016. Wykazują duże zróżnicowanie w zależności od regionu Europy, a także odbiegają od wyników z ubiegłego roku, generalnie jednak średni odsetek strat jest niższy niż na przełomie 2014 i 2015 roku. Czy mógłby pan to wyjaśnić?

Bardzo się cieszę, że w porównaniu z poprzednią zimą nastąpiła ogólna poprawa, widoczna choćby w Belgii, gdzie w zeszłym roku straty były znaczne i sięgały 36%, a w tym roku zaledwie 12%. Szczególnie niski, wynoszący 6,4% odsetek strat zanotowano w Czechach (w porównaniu z 16,9% w poprzednim roku). Niestety, ostatniej zimy w niektórych krajach straty były bardzo wysokie, na przykład w Irlandii (29,5% w porównaniu z 12,4% rok wcześniej), Hiszpanii (22,1%, aczkolwiek nie uwzględniono jeszcze wszystkich regionów) i Finlandii (17%, wzrost z obserwowanych wcześniej 8,7%). W zeszłym roku ogólnie wyższą śmiertelność i poziom strat odnotowaliśmy w Europie Środkowej oraz krajach położonych na wschodzie. W tym roku natomiast najwyższe straty występują na ogół w krajach zachodnich i północnych. Dowodzi to, że odsetek śmiertelności podlega naturalnym wahaniom w zależności od kraju, a nawet regionu. Istnieje wiele czynników, które mogą mieć wpływ na zdrowie pszczoł, często też ich oddziaływanie się łączy, dlatego fluktuacje, jakich z roku na rok jesteśmy świadkami, mogą mieć wiele różnych przyczyn.



A więc na śmiertelność pszczoły miodnej wpływ ma wiele czynników. COLOSS zauważył, że w niektórych krajach nieoczekiwanie wysokie były straty wynikające ze stanu królowych. Jaką rolę odegrał *Varroa destructor*?

VARROA DESTRUCTOR stanowi największe zagrożenie dla zdrowia pszczoł miodnych na Zachodzie. Roztocza osłabiają układ odpornościowy pszczoły i przenoszą szkodliwe wirusy, takie jak wirus zdeformowanych skrzydeł, szeroko rozpowszechniony w Europie.

W coraz większym stopniu na zimowe przeżycie kolonii wpływa również niska jakość królowych oraz będąca jej rezultatem ich wysoka śmiertelność. Problemy królowych mogą być spowodowane niedostatecznym wsparciem ze strony robotnic, na przykład skutek inwazji kolonii przez roztocza *Varroa*. Inną przyczyną może być podeszły wiek królowej, która nie została wymieniona po dwóch latach, jak jest to zalecane.

Na przetrwanie kolonii wpływ może mieć także dokarmianie przez pszczelarza, jeśli jest niewystarczające lub niskiej jakości. Swoją udział ma również pogoda.

Czy uważa pan, że warto znać wyniki badania COLOSS dotyczące zimowania?

Badanie zapewnia nam dobrą wartość wyjściową, dzięki której możemy porównywać straty w kolejnych latach, a także pozwala uzyskać ogólny wgląd w dobrostan kolonii pszczoł miodnych w poszczególnych krajach Europy. Jeśli jednak my wszyscy (pszczelarze, władze, naukowcy itd.) nie będziemy korzystać z tych danych, aby podjąć jakieś działania na rzecz poprawy sytuacji w zakresie zdrowia pszczoł, pozostaną one zaledwie informacją o średniorocznych zimowych stratach europejskich kolonii. Wyraźnie widać, że w wynikach tych brak jest oczywistych związków wskazujących konkretny czynnik, który mógłby wpływać na zdrowie pszczoł, a wskaźniki śmiertelności w zimie wykazują się znaczną zmiennością.



Sam pan jest pszczelarzem.
Czy jest coś, co można zrobić,
aby do minimum obniżyć
straty?

Tak. My, pszczelarze, możemy w pozytywny sposób wpływać na zdrowie pszczoł. Szczególnie w tym roku pszczelarze z Europy Środkowej muszą pamiętać, że po długich deszczach, jakich doświadczyliśmy w ubiegłych miesiącach, pszczoły mogą cierpieć z powodu niedoboru pokarmu, w związku z czym konieczne będzie wcześniejsze ich dokarmianie lub zapewnienie im większej ilości pokarmu niż normalnie, aby mogły uzupełnić uszczuplone zapasy miodu.

Konieczne należy też monitorować poziom obecności roztoczy *Varroa* w koloniach i jak najwcześniej podjąć leczenie. W przypadku zastosowania związków syntetycznych istotna jest obserwacja poziomu oporności roztoczy *Varroa*, aby zapobiec niskiej skuteczności planowanego leczenia. Jeśli stosowane są związki organiczne, takie jak kwas mrówkowy, który jest dość wrażliwy na temperaturę, dla zapewnienia skuteczności konieczne jest ustalenie właściwego okresu aplikacji. Na przykład w temperaturach przekraczających 30°C występuje ryzyko wyparowania, które może w sposób niepożądany oddziaływać na leczone kolonie pszczoł. Ważne też, aby kontynuować obserwację po leczeniu, by się upewnić, że zabiegi odniosły wystarczający skutek, ograniczając obecność roztoczy *Varroa* do dającego się opanować poziomu.



Kiedy pszczelarze powinni zacząć myśleć o zapobieganiu zimowemu wymieraniu? A może właściwsze jest podejście oparte na bieżącej kontroli?

Pszczelarze zazwyczaj dysponują należytą wiedzą, by radzić sobie ze zmiennymi warunkami pogodowymi. Ten rok jest jednak wyjątkowy: stanęliśmy przed bardzo specyficznymi wyzwaniami, których przyczyną jest ciepła zima 2015 roku oraz liczne okresy ulewnych deszczy wiosną i latem. W efekcie należy się spodziewać bardzo dużego i dynamicznego wzrostu populacji roztoczy *Varroa* w ulach. W wielu naszych koloniach pszczół w Niemczech wyraźnie dostrzegalny jest także problem niedożywienia. W takiej sytuacji jeszcze ważniejsze jest, by pszczelarze obserwowali stan zdrowia swoich pszczół oraz warunki panujące w ulach, a także realizowali dobre praktyki pszczelarskie, reagując na okoliczności. Obawiam się, że jeśli tego nie zrobią, zimowe straty w sezonie 2016/2017 znów będą bardzo wysokie. Dlatego tak bardzo ważne jest, by pszczelarze pilnie zwrócili na to uwagę i zaczęli działać już teraz.

Bardzo dziękujemy za poświęcony czas. Czy chciałby się pan podzielić z innymi pszczelarzami jakąś osobistą radą?

Moim głównym życzeniem jest, aby społeczność pszczelarzy utrzymywała ze sobą częsty kontakt. W sezonie wymiana z innymi wiedzy i doświadczeń na temat dobrych praktyk pszczelarskich może pomóc poradzić sobie w nietypowych sytuacjach. Byłoby to szczególnie przydatne dla początkujących, którzy nie nabyli jeszcze doświadczeń i biegłości w pszczelarstwie.

Po drugie, my, pszczelarze, powinniśmy także w jak największym stopniu dzielić się swoimi wiadomościami na temat zdrowia naszych pszczół, a szczególnie na temat presji ze strony roztoczy *Varroa*, z miejscowymi specjalistami pszczelarstwa lub instytucjami pszczelarskimi. Komunikacja powinna przebiegać w obydwu kierunkach, aby dzięki współpracy ograniczyć zimowe straty.